Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 2 listopada 1844.

Ostatni numer *Orła Białego* zawiera jeden z tych dokumentów, któremi ludzie ślepym trafem na wysokie stanowisko rzuceni i utrzymać się na niém niezdolni, zapełniają najsmutniejszą kartę swego żywota. Mówimy to o piśmie, którego autorem niewątpliwie jest Lelewel. *Orzeł Biały* objaśnia, że to jest odpowiedź na *rady*, które pisał *obywatel z Kraju*, troskliwy o pomyślność sprawy narodowéj, wskazując sposób w jaki dwa związki demokratyczne zlaćby się z sobą powinny. Z odpowiedzi zaś saméj pokazuje się wyraźnie, że te *rady* i *sposób* prowadziły do tego, ażeby wszyscy wyznawcy zasad demokratycznych w emigracyi wcielili się do stowarzyszenia naszego, które samo jedno na rozumowéj oparte jest podstawie.

Jesteśmy przeto świadkami rzeczy niepojętych. Niedawno Komitet w urzędowych pismach, z całym przyciskiem zapewniał zjednoczonych, że Centralizacya otrzymała rozkazy z Kraju, wymagające od Towarzystwa aby do Zjednoczenia przystąpiło ;— dziś czytamy dowód, że właśnie Komitetowi i zjednoczonym wejść do Towarzystwa naszego radzono. Nadto, przy ogłoszeniu odpowiedzi w *Orle Białym* zaszła jedna z tych pomyłek drukarskich, z któremi *Nowa Polska* już oswoiła Emigracyę. Czytamy tam, że list otrzymany był z *dnia*.... ale uporczywa liczba wycisnąć się nie chciała, nazwisko miesiąca całkiem znikło. Czy nie mogłoby się stąd pokazać, że ów list był w rękach Komitetu, kiedy w szczególniejszéj odezwie swojéj do Członków Towarzystwa, ponawiał twierdzenie o rozkazach dla Centralizacyi z Kraju? Dodajmy wreszcie, że ów *obywatel z Kraju*, *troskliwy o pomyślność sprawy narodowéj*, o przyjście w pomoc Komitetowi proszony, otrzymuje w odpowiedzi przydomek *żaka*, którego *obłąkanie* potrzebuje wyleczenia,— a to wszystko czy nie wzbudza litości?

Panowie, wpierw nim będziecie mogli leczyć cudze obłąkanie, przestańcie ludzi z Kraju wyprowadzać na scenę publiczną. Wy wprawdzie nic nie macie do stracenia ; w Poznańskiém, jak mówicie, Manifest Towarzystwa podobał się, bo zatrącił *filozofii Kanta;* w Galicyi, — *jezuityzm zabił ducha;* o reszcie Polski nie wiecie czy nie zniknęła z powierzchni ziemi ,— ale to was upoważniać nie może do lekceważenia wszelkich względów.

Przeciwnicy nasi wszelkiego rodzaju, tém mniéj robią sobie skrupułu, im cierpliwiéj my zachowujemy milczenie. Pomijaliśmy dotąd najniekorzystniejsze dla nas ich doniesienia i wyprowadzane z takowych wnioski, ale przy wzrastającém lekceważeniu, przy coraz jaśniejszém ich występowaniu w roli donosicieli, potrzeba aby opinia publiczna nakazała im to, do czego w samych sobie nie znajdują dostatecznych pobudek ,— i dlatego podnosimy tu niektóre a tylokrotne doniesienia. Jeden z członków Towarzystwa wyjechawszy do Kraju, miał nieszczęście być schwytanym ,— natychmiast *Orzeł Biały* wymienił jego nazwisko, i dodał że to był wysłannik Centralizacyi. Nie wiemy, czy policya austryacka czytuje *Orła Białego*, ale osoba podana za wysłańca Centralizacyi znosi od lat czterech więzienie. Parę temu miesięcy, *Trzeci Maj* znowu, pozwolił sobie to niemające nazwiska zrobić doniesienie, że Centralizacya, jako narzędzie Rossyi pragnącéj zmusić Prusaków do odnowienia kartelu, chciała w Poznańskiém wzniecić zaburzenie; my, możemy tém doniesieniem pogardzić, pragnąć nawet aby redakcya jak najwięcéj exemplarzy tego numeru przesłała do Kraju, ale jeżeli Prusacy uważają na to co *Trzeci Maj* mówi, mają na kim zemstę swą wywrzeć,— więzienie Poznańskie nie jest pustém.

Przeciwnicy nasi, szczególniéj znieść tego nie mogą, że Towarzystwo i jego Centralizacya, są przez rząd francuzki cierpiane, i dla tego jedni jawnemi denuncyacyami chcieliby rząd ten skłonić do użycia środków gwałtownych, drudzy rzucanemi podejrzeniami popchnąć Centralizacyę do jakiego nierozważnego kroku, któryby koniecznie prześladowanie rządu francuzkiego wywołał. Kiedy więc *Trzeci-Maj* bezustannie donosi że Towarzystwo zostaje w związkach z republikanami, a nawet z komunistami francuzkiemi, i że to ono podniecił o wychodźców włoskich do ostatnich poruszeń we Włoszech — jednoczyciele w *Orle białym* nie wstydzą się powtarzać, że Towarzystwo musi być nic nie znaczącém, lub zostawać w stosunkach z Policyą, bo i to ci ludzie nikczemni insynują, kiedy rozpędzoném nie jest. W odpowiedzi, z powodu któréj dziś piszemy, podejrzenie to z przyciskiem jest ponawiane, a na jego poparcie przeistoczono fakta historyczne, jak tego pełno jest przykładów w téj części dziejów przez Lelewela skreślonych, w których on występuje jako aktor i obwiniony. Lelewel pisze, że kiedy komitet którego on był Prezesem rozpędzony został, rząd wiedział o istnieniu Centralizacyi Towarzystwa i nic jéj nie mówił. Wiadomo zaś że Centralizacyi wtenczas w Towarzystwie nie było, a samo Towarzystwo nie potrzebowało pisaniem i drukowaniem naiwnéj odezwy zachęcającéj Moskali do powstania, szukać męczeńskiéj korony. Przypomina sobie jednakże Lelewel, iż Towarzystwo kiedyś zagrożoném było, a nie wiedząc jak to wytłumaczyć, powiada,

że prześladowanie było skutkiem usiłowań Towarzystwa podjętych około zorganizowania całéj Emigracyi. Tymczasem daty historyczne zaświadczają, że zagrożenie nastąpiło wtedy, kiedy Towarzystwo spostrzegłszy się iż wstąpiło na drogę nie mającą wyjścia, zwróciło się na inną właściwszą. Uczciwém oświadczeniem, że Polską zajęte, sprawy Francyi, Francuzom pozostawia — znalazło sympatyę w opinii publicznéj kraju tego i rząd rozbroiło. Jesteśmy pewni, że Towarzystwo i jego Centralizacya rozsądnego postępowania nie zmienią; gdyby zaś mimo tego prześladowaném zostało, Towarzystwo i Centralizacya nie przestaną być w najściślejszém połączeniu — Centralizacya nie pójdzie w rozsypkę. To zapewnienie powinno wystarczyć jednym, do zaprzestania denuncyacyj; drugich odwieść od rzucania podejrzeń. Przeciwnicy nasi tak postępujący, zarzucają nam zarozumiałość i dumę. Istotnie, musimy się przyznać, mamy jedną dumę — to jest tę, która czuje się upokorzoną na widok, jak dalece oni sami się poniżają.

Dwudziestu siedmiu braci naszych osadzonych przez rząd pruski w Magdeburgu, a następnie wyprawionych do Francyi, przybyło w tych dniach do Paryża. Bez funduszów, bez żadnych szczegółowych usposobień, a do tego przy zupełnéj nieznajomości języka, od nas emigrantów wyglądają wsparcia i zaopatrzenia pierwszych swych potrzeb. Dać im to wsparcie obowiązkiem jest naszym, z jakiegokolwiek bądź powodu wystawili się na ten niedostatek i na tę emigracyę dzisiejszą. Pojedyncze osoby zamieszkałe w Paryżu i instytucye dobroczynne w emigracyi przyszły im już z niejaką zapomogą, ale datki te ani wystarczającemi być nie mogą, ani uregulowanemi nie będąc, dostają się tylko niektórym. Dla zaradzenia téj niedogodności, a zarazem dla tém troskliwszego zajęcia się ich losem, Sekcya Paryż wyznaczyła z pośród siebie kommissyę, — w tém przekonaniu iż emigracya wspierając jéj usiłowania chętnie pospieszy z pieniężną jednorazową pomocą. W téj nadziei zamieszczamy tu zawiadomienie, przed kilką dniami w powyższym celu przez kommissyę wydane.

Paryż, dnia 29 Października 1844.

W skutku odnowienia kartelu pomiędzy Rossyą i Prusami, kilkudziesięciu młodych Polaków, jako wychodźcy z Królestwa w Poznańskiém przebywających, uwięziono na początku tego roku w Magdeburgu, a stamtąd po siedmiu miesiącach za granice Prus odesłano. Dwudziestu z nich znajduje się między nami; reszta wkrótce ich liczbę powiększy.

Los tych nowych towarzyszów naszéj niedoli jest bardzo smutny; bez znajomości języka, bez szczegółowych usposobień i bez żadnych zasobów, w naszém jedynie współczuciu pokładają nadzieję zapobieżenia nędzy jaka ich otacza.

Sekcya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Paryżu, czując gorąco potrzebę podania im bratniéj ręki, wyznaczyła ze swego grona Kommissyę, którąby się ich losem zajęła, i najskuteczniejsze środki do zapewnienia im utrzymania obmyśliła.

Kommissyę tę, z wiadomością Centralizacyi Towarzystwa, składają: Domagalski Michał, Korabiewicz Edmund, Makowski Michał, Mazurkiewicz Wincenty, Radecki Jan Kazimierz.

Kommissya dopełniając swego obowiązku, wzywa was Bracia, ażebyście wasze szczupłe dochody podzielili z nieszczęśliwszymi od was, i ażebyście dołożyli starania o zapewnienie im losu na przyszłość przez wynalezienie im stosownych zatrudnień w większych zakładach Francyi. Nie posiadają oni szczegółowych usposobień, ale ich dobra chęć, wiek młody i uczucie dzisiejszego stanu, łatwo do wielu prac zdolnymi uczynić mogą.

Członkowie Kommissyi: Domagalski Michał, rue des Poules, 4. — Korabiewicz Edmund, rue du Four-St.-Germain, 55. — Makowski Michał, quai de la Mégisserie, 26. Mazurkiewicz Wincenty, place St.-André-des-Arts, 26. — Radecki Jan-Kazimierz, rue St.-Dominique-d'Enfer, 10.

Wszelkie przesyłki i wiadomości adresowane być mają: *à M. Korabiewicz Edmund, rue du Four-St.-Germain*, 55, *à Paris.*

Podajemy nazwiska nowo przybyłych:

Motyliński Józef. — Zimnoch Wiktor. — Zieliński Władysław. — Michalski Konstanty. — Kowalski Ferdynand. — Meklemburg Hippolit. — Wilczyński Jan. — Łagiewski Damazy. — Rusiecki Dymitr. — Cywiński Władysław. — Malicki Józef. — Bachurski Mikołaj. — Gregorowicz Karol. — Biechoński Zygmunt. — Lubowidzki Teofil. — Moszczański Michał. — Rykowski Teofil. — Furmański Wojciech. — Bonfils Juliusz. — Bogusławski Alojzy. — Czerniakowski. — Płaziński Antoni. — Brzeziński Ludwik. — Milewski Jan. — Zawadzki Józef. — Mongayłło Stefan. — Drożdżyński Julian. — Kręciejewski Ignacy.

IRLANDYA.

Rozbierając usiłowania Okonnela o odwołanie unii Irlandyi z Anglią, powiedzieliśmy iż to odwołanie unii jak nie może być zgodne z interesem Irlandyi ani do osiągnienia podobne, tak nie mogło być żądane na serio przez Okonnela, który nieochybnie położenie Anglii i Irlandyi doskonale pojmuje. Ostatnie wypadki przyznały słuszność uważaniu naszemu; Okonnel porzucił sam dotychczasowy środek agitowania Irlandyi, ale przekonany mocno jak zawsze iż jéj sprawiedliwość wymierzoną być powinna, aby ją otrzymać, inną drogę przedsięwziął. Oto co czytamy z tego powodu w dzienniku *Débats* z d. 27 b. m.

« Kwestya Irlandzka, zajmująca znów Anglię, występuje dziś w nowéj postaci. Nie idzie teraz o odwołanie Unii. Ten myt przeminął już, przynajmniéj do nowego rozkazu. Okonnel uznał sam iż nie należało go nadużywać, i schował go, iż się tak wyrażemy do wozowni, zamierzając wydobyć go stamtąd gdyby się stosowna okoliczność podała. *Repeal* jest więc *pogrzebany* na chwilę, i długi, rozwlekły list Okonnela do swoich ziomków może być wzięty za jego pogrzebową mowę. Nie wiemy w istocie, co więcéj podziwiać należy, czy rzadką śmiałość Okonnela, czy dziwną powolność ludu irlandzkiego. Przez rok, nie licząc czasów poprzednich, wielki *agitator* Irlandyi przemawiał za *odwołaniem*, wzburzył wszystkie umysły, podniósł imaginacye, obudził namiętności i doszedł aż do ostatniego szczebla wojny domowéj, sam wybuch wyjąwszy — nareszcie naraz spostrzega się w fałszywym kierunku, i że mu

zwrócić należy statek, pod karą zatopienia go. Położenie było krytyczne. Ciągnąć dalej kampanię *odwołania*, zwoływać nowe mityngi, organizować nową krucyatę przeciw Saxonowi, było to już rzeczą niepodobną dla rozsądnego człowieka, a takim jest Okonnel. Ostatnia granica prawna była już dosięgnięta, i każdy krok daléj, mógł tylko przyspieszyć tę chwilę, w któréjby siła materyalna przywołaną została do roztrzygnięcia kwestyi. Tym czasem Okonnel czuł że ta siła nie była na jego stronie, widział on przytém; że nie można bez niebezpieczeństwa położyć tamy poruszeniu ludowemu jakie wywołał; miliony dobrodusznych którym przyobiecał odwołanie w oznaczonéj epoce, wzięły słowa jego na serio, i mogło być niebezpieczném odjąć im tę illuzyę. Szczęściem Okonnel wiedział z jakim ludem powolnym miał do czynienia — nie wahał się więc między dwoma niebezpieczeństwami. Opuścił *odwołanie*, i massom łatwowiernym przedstawia dziś niemniéj urojone wynagrodzenie, federalizm. Ten ruch wsteczny wprawdzie nie odbywa się łatwo: szczerzy a nieumiejący czytać stronnicy *odwołania*, nie bez trudności pozbywają się téj niepodobnéj do uskutecznienia idei. *Młoda Irlandya* szemrze; nastąpiło tu i owdzie kilka protestacyj, a jeden z towarzyszów więzienia Okonnela, redaktor dziennika *Naród*, głównego organu stowarzyszenia *odwołania*, posunął się aż do publicznéj nagany manifestu naczelnika. Spodziewać się wszakże należy że te małe cząstkowe nieukontentowania niezamienią się w ogólne, i że większość pójdzie za Okonnelem w téj nowéj drodze federalizmu, tak jak szła za nim kiedy *odwołanie* zalecał. »

« Nie potrzebujemy prawie mówić że nowy ten środek rozdziału, nie więcéj jak poprzedni otrzyma skutku, i że jak odwołanie tak federalizm nie jest przedsięwzięty na serio. Uwłaczałby, nie dobréj wierze, ale rozsądkowi Okonnela, ktoby myślał że on więcéj wagi przywiązuje do jednego jak do drugiego z tych dwóch systematów. Lecz federalizm tém przewyższa *repeal*, że gromadzi większą liczbę opinii, i że na jednym i tymże samym gruncie protestanci spotykają się z katolikami. Powiedzieliśmy już nie raz, że Irlandya nie jest cała katolicka, że obok katolickiéj jest Irlandya protestancka. Katolicy są bez wątpienia liczniejsi, ale protestanci są lepiéj uorganizowani, karniejsi, bogatsi, a nawet oświeceńsi. Tworzą oni wewnątrz Irlandyi, niejako garnizon, który nie tylko o własnéj sile wystarcza do zrównoważenia większości liczebnéj katolików, ale nadto służy za ciągły punkt podpory dla protestanckiéj Anglii. Otóż Okonnel uczuł to dobrze, iż dopóki Irlandya podzieloną będzie na dwie siły prawie równe sobie, Anglia będzie zawsze panią jéj losu, i dlatego dąży on wszelkiemi sposobami do utworzenia koalicyi protestantów i katolików. Z téj to przyczyny i dla uniknienia następstw odwołania, jest dziś Okonnel za federalizmem, który podniesiony został naprzód przez znakomitą cząstkę partyi protestanckiéj. »

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska.— *Kuryer Warszawski* donosi, iż Feliks Tymieniecki wynalazł, a przy pomocy Pawła Kaczyńskiego, inżyniera cywilnego w Instytucie Agronomicznym w Marymoncie, wydoskonalił i wybudował machinę do żęcia. Pierwsza próba wykonaną została we wsi Guzowie, w powiecie Radomskim, w obec obywateli i włościan; na drugą, odbytą we wsi Czechowicach pod Warszawą, pospieszyło mnóstwo uczonych i innych osób stolicy. Wszyscy przyznali wynalazkowi znakomity stopień doskonałości i użyteczności. Machina do żęcia zboża pracuje za pomocą kos i widełek; do jéj użycia potrzeba dwóch ludzi i trzech koni, co ma być jeszcze zmniejszone. Podług obliczenia przybliżonego, machina ta może w ośmiu godzinach zżąć i pokosem położyć około 21 morgów chełmińskich. Daje się użyć na gruntach nierównych, piaszczystych i błotnistych.

— Według *Gazety Augsburskiéj*, stosownie do rozporządzenia Paszkiewicza, nietylko osobom przekonanym o kontrabandę paszporta za granicę udzielane być nie mają, ale tym nawet którzy są o kontrabandę podejrzanymi. Słychać także, iż wydany być ma jeszcze, zakaz przebywania przekonanym lub podejrzanym o Kontrabandę w pasie granicznym, a nawet nakazane im będzie przesiedlenie w głąb kraju. Oprócz tego, urząd celny otrzymał moc przedsiębrania śledztw w każdym domu i o każdéj godzinie, na proste podejrzenie, iż są poznaki że w tym lub owym domu przechowywają przemycane towary. Biada temu przy którymby znaleziono zakazaną gazetę, książkę lub co podobnego.

— Mikołaj wydał nowy ukaz z dnia 5 lipca b. r. celem, jak powiada, uporządkowania dóbr należących do funduszu ogólnego religijnego, a zostających w zarządzie komissyi przychodów i skarbu, ustalenia ciągnionych z nich dochodów i polepszenia losu włościan: przytaczamy główniejsze tego ukazu rozporządzenia:

1. Dobra do funduszu ogólno-religijnego należące, wypuszczane być mają, z wyłączeniem lasów, w długoletnią czasową dzierżawę, najmniéj na lat 5, a najwięcéj na lat 50. Wypuszczanie to odbywać się będzie przez publiczną licytacyę, na zasadach dla czasowych dzierżaw przepisanych. 2. Każdy, któremu długoletnia dzierżawa dóbr tych przeznaczoną zostanie, obowiązany będzie, w przeciągu pierwszych lat dwunastu, urządzić i oczynszować włościan, w duchu zasad dla dóbr rozdarowanych, ukazem w dniu 4 (16) Października 1835 r. przepisanych. O ileby zaś dzierżawca rzeczonych dóbr prędzéj to wykonał, o tyle w nagrodę długoletnia dzierżawa przedłużoną być mu może, pod warunkiem, iż po upłynieniu pierwotnie umówionego terminu długoletniéj dzierżawy, płacić będzie za czas przedłużony o 10 procentu dzierżawę wyższą. 3. Urządzenie włościan, podniesienie ich budowli i inne wydatki, z tą czynnością połączone, dzierżawca własnym nakładem wykonać powinien, bez żadnéj ze strony rządu pomocy i bez żadnego w jakimkolwiek bądź wypadku wynagrodzenia. 4. Gdzieby dla polepszenia uposażenia osad włościańskich, okazała się przy urządzeniu potrzeba zajęcia części gruntów, łąk, lub pastwisk folwarcznych, dzierżawca temu sprzeciwiać się i żadnego z tego tytułu wynagrodzenia żądać nie może, gdyż takowe znajdzie w opłacie czynszu od włościan, jaka od utraconego gruntu, w duchu zasad, dla dóbr darowanych ukazem w dniu 4 (16) Października 1835 r. przepisanych, ustanowioną będzie. 5. Włościanie, którzy urządzenia nie przyjmą, nie będą mieli prawa stania się czynszownikami; rząd jednak królestwa każe w takim przypadku jak najściśléj przyczyny téj niechęci wybadać i środki zaradcze obmyśli. 6. Dotychczasowi dzierżawcy, których kontrakty dopiero za 6 lat, lub jeszcze się późniéj kończą, mają prawo do 25 letniéj dzierżawy trzymanych przez siebie dóbr z wolnéj ręki, pod warunkiem, iż lata dawnego kontraktu bądź już upłynione, bądź jeszcze do wytrzymania pozostające, do nowéj długoletniéj dzierżawy zaliczone będą, tudzież pod obowiązkiem urządzenia i oczynszowania włościan bez żadnego za to wynagrodzenia, w przeciągu pierwszych lat sześciu, licząc od daty uzyskanego

przedłużenia, oraz opłacenia do skarbu za czas przedłużonéj dzierżawy o 10 od sta wyższą dzierżawę. (*Gaz. Poz.*)

Do tego dodać należy iż obywatele prowincyj zabranych otrzymali, za pośrednictwem Marszałków, rozkaz składania inwentarzy swych dóbr. Rozkaz ten zawiadamia iż w każdéj gubernii zachodnich prowincyj nie wyjmując Witebskiéj i Mohilewskiéj ustanowione być mają : *Komitety gubernialne* pod imieniem *komitetów do rozpoznania i ułożenia inwentarzy majątków szlacheckich w guberniach zachodnich*. Wybór do komitetu osób ma należeć do obywateli, a to niby dla zapewnienia iż *rząd nie ma na celu jakiegokolwiek ścieśnienia ich praw*. Przy przedstawieniu inwentarzy, do złożenia których termin oznaczony został, wyjaśnioném być ma na osobnym arkuszu zwyczajnego papieru, z podpisem samego obywatela lub jego pełnomocnika, a to szczegółowo o każdym majątku :

a) O urządzeniu i stanie majątku,

b) W jakim majątku utrzymanie gospodarstw chłopskich zależy wyłącznie od roli, w jakim zaś od roli przy pomocy zarobku albo przemysłu;

c) O cenach zarobków chłopskich, albo o stopniu korzyści z przemysłu ktorym chłopi się trudnią;

d) O różnicy żyzności gruntów majątkowych i o urodzajach na nich przy środkach przez chłopów do uprawiania używanych;

e) O cenach płaconych za dobrowolne wynajęcie części tych gruntów.

— Rada administracyjna Królestwa Polskiego postanowiła : iż każdy, kto w przeciągu dwóch lat, licząc od 1go Stycznia 1845 r. zniesie kominy drewniane, gliną lepione, sztemgowemi zwane, i zastąpi je kominem z palonéj lub surowéj cegły wymurowanym, albo kto w budowli zwanéj kurną chatą urządzi, w tymże dwuletnim terminie, podobnyż komin murowany, uwolniony będzie przez następne dwa lata, licząc od dnia wymurowania komina, od opłaty składki ogniowéj z takowego zabudowania przypadającéj. (*Gaz. Pozn.*).

— W *Bibliotece Warszawskiéj* z miesiąca Października r. b. wyczytujemy następującą wiadomość, podaną przez P. J. B. Pusch, radcę górniczego : « O 10 mil od Lwowa w Stebniku, znaleziono nieprzebrane skarby soli, przechodzące wielkością Wieliczkę, a zatém wszystkie żupy solne, dotąd znane na kuli ziemskiéj. O ile bowiem dotychczasowe wiercenia na rozległości 1068 sążni czynione dowiodły, natrafiono wszędzie pod Stebnikiem na grubość soli 513 stóp wynoszącą. W artykule wspomnionym p. Pusch podaje z wielką dokładnością formacyę tych pokładów, wylicza warstwy nad niemi i pod niemi znajdujące się, i daje zupełny obraz tego znakomitego odkrycia.

— W Gap, departamencie Hautes-Alpes, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Dnia 17 września r. b., Mioduszewski, ktory od dawna cierpiał pomięszanie zmysłów, w szale choroby, porwał się w nocy na śpiącego przyjaciela swego, kapitana Wysockiego, i tego sztyletem na śmierć przebił. Sam chciał także życie sobie odebrać, wyskoczyć oknem, ale go wstrzymano i oddano do szpitala.

Nowe wyszłe dzieła :

W Warszawie :

Snopek nadwiślański z płodów piśmiennictwa krajowego, zebrali Marcin Ossorya (Cieplński) i Karol Baliński z Jarosławia, z muzyką J. Elsnera i J. F. Dobrzyńskiego.

Biblioteki starożytnéj Wojcickiego Tom IV.

Małe tajemnice Warszawy, zeszyty obyczajowe oryginalne przez K. B. Rusieckiego.

Dawna Polska, ze stanowiska jéj udziału w dziejach postępującéj ludzkości, skreślona w jubileuszowym Mikołaja Kopernika roku 1843, przez Adryana Krzyżanowskiego, Dr. Filo. prof. emeryt. był. król. Aleksan. Uniwersytetu. Ważne dzieło, składa się z 928 str. in-8.

Władysław, szkic historyczny polski z drugiéj połowy XVII wieku, przez J. N. Czarnowskiego T. 2.

Prześladowca, szkic obyczajowy, przez S. Bogusławskiego, Tomów 2.

Latarnia czarnoksięska, *obrazy naszych czasów*, przez I. J. Kraszewskiego, oddział 2gi w 4ch tomach.

Sposób polepszenia bytu rolników przez zapobieżenie upowszechniającéj się demoralizacyi i ogólnemu wyniszczeniu ludności z pijaństwa powstającym, *przez Kołaczkowskiego.*

Zasady Harmonii wykładane w sposobie lekcyi dla lubowników muzyki, przez Karola Kurpińskiego.

W Wilnie :

Podróż do Pras, Saxonii i Czech odbyta w roku 1838 — 1839, przez Juliana Moszyńskiego.

Smierć i odrodzenie, opowiadanie psychologiczne wydał Józef Przecławski.

Oblubienica Messeńska, tragedya liryczna z chórami, przełożył z Szylera, F. B. Trentowski.

W Krakowie :

Stańczyk, pismo krotofilne, wychodzi dwa razy na tydzień, wydawca księgarz Cypcer.

O Magistratach, przez P. K. Mecherzyńskiego.

We Lwowie :

Przygody Benedykta Winnickiego w podróży jego z Krakowa do Nieświeża, 1766 r., przez Wincentego Pola, nowe wydanie.

Tamże wychodzą : *Żywoty Hetmanów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, z materyałów po Samuelu Brodowskim w Podhorcach znalezionych* in-8 majori. Z wielu rycinami na stali, portretami Hetmanów i ich herbami, przez Żegotę Pauli.

Nakładem zakładu naukowego imienia Ossolińskich wychodzi *Biblioteka tego zakładu*, oraz *Dzieje i sprawy Lissowczyków* przez Maurycego Dzieduszyckiego, w 2ch tomach z ryciną.

W Poznaniu :

Myślini, czyli Całokształt loiki narodowéj przez B. F. Trentowskiego.

Historya Powszechna dla szkół na wzór Weltera, ułożona przez A. Poplińskiego.

Uwagi nad Chowanną, czyli systemem pedagogiki narodowéj przez B. F. Trentowskiego, przez F. Kozłowskiego.

Poezye Lucyana Siemieńskiego.

Pieśni Ludu Nadniemeńskiego z okolic Aleksoty zebrał i przepolszczył Karol M. B... z dołączeniem do niektórych melodyi, nakładem księgarza Żupańskiego. Kilka pieśni początkowych dołączonych jest z textem litewskim, przy innych tylko początek litewskiej pieśni.

W miesiącu wrześniu b. r., umarł w Clermont-Ferrand, *Konarzewski Felix*, członek Tow. Dem. Polskiego.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.